

Strefa euro poszukuje nowych płatników starych długów

27 października 2011

Dobrze że mamy sąsiadów, którzy dbając o swoje narodowe interesy nie pozwalają na przyjęcie w UE rozwiązań, które byłyby dla nich niekorzystne i w tej sytuacji bronią także nasz kraj przed „strzeleniem sobie w kolano”

Im większe kłopoty mają kraje strefy euro, tym coraz częściej w krajach, które są członkami Unii Europejskiej, a do tej strefy nie należą, toczono są dyskusje o tym czy do niej wchodzić czy też nie.

Niezależnie od tego czy i w jakim stopniu w najbliższą środę zostaną rozstrzygnięte bieżące problemy tej strefy takie jak: kolejny pakiet pomocowy dla Grecji i skala umorzenia długu tego kraju, wielkość Europejskiego Funduszu Stabilizacji Finansowej (EFSF) i metody jego powiększenia oraz dokapitalizowanie banków komercyjnych posiadających obligacje krajów mających kłopoty finansowe, wygląda na to, że na długie lata, pograży się ona w kryzysie.

Na ratowanie takich krajów jak Grecja, Portugalia czy Irlandia środki (a zasadzie gwarancje) zgromadzone w EFSF w wysokości 440 mld euro na razie wystarczą ale jeżeli trzeba by było pomagać takim krajom jak Hiszpania i Włochy, które mają dług publiczny odpowiednio w wysokości 0,6 bln euro i 2 bln euro to wielkość tego funduszu powinna sięgnąć 2 bln euro.

W tej sytuacji w takich krajach jak Czechy czy Węgry mają miejsce poważne debaty czy do takiej unii walutowej, zadłużonej, gdzie ci mniej zamożni mają wspomagać finansowo tych bogatszych, w ogóle aplikować.

Premier Czech wręcz sformułował tezę o tym, „że strefa euro poszukuje nowych płatników starych długów” i „że Czesi nie są

tak bogaci aby płacić długi za innych”.

Premier Neczas jest zapewne pod wrażeniem tego co stało się u sąsiadów czyli na Słowacji. Wprawdzie ostatecznie Parlament tego kraju podjął decyzję o zwiększeniu swojego udziału w EFSF z 4,4 mld euro aż do 7,7 mld euro ale ponieważ za tym rozwiązaniem nie chciała głosować jedna z partii koalicyjnych, najpierw przegłosowano wotum nieufności dla rządu, a dopiero w drugim głosowaniu mniejszościową koalicję poparła opozycyjna partia socjaldemokratyczna.

Zaledwie po 1,5 roku rządzenia upadł więc rząd Ivety Radicowej, na marzec zarządzono przedterminowe wybory, a 5 milionowa Słowacja została obciążona aż 8 mld euro gwarancji dla EFSF, sama będąc jednym z najmniej zamożnych krajów UE.

Taka sytuacja budzi najwyższy niepokój w krajach, które mają podobny poziom zamożności ale są od Słowacji większe i gdyby były członkiem strefy euro musiałyby składać się na pakiety pomocowe w jeszcze większym zakresie przynajmniej po kilkanaście miliardów euro.

Stąd wypowiedzi szefów rządów Czech i Węgier mówiące wprost, że obydwa kraje nie są zainteresowane wejściem do strefy euro w dającej się przewidzieć przyszłości.

Niestety w Polsce takiej debaty nie ma. Premier Tusk na kolejnych szczytach UE, potwierdza udział Polski w coraz to nowych koncepcjach, które rzucają na stół Kanclerz Angela Merkel czy Prezydent Nikolas Sarkozy.

Mamy tylko szczęście, że większość tych ustaleń przynajmniej na razie nie jest realizowana, bo gdyby było inaczej, mielibyśmy się z pyszna.

Tak było z propozycją przystąpienia Polski do paktu Euro plus, choć gołym okiem widać było, że jest ona dla naszego kraju niekorzystna. Niemcy i Francuzi forsowali bowiem w jego ramach wyrównanie stawek podatku dochodowego od osób prawnych, co

oznaczało dla Polski pozbawienie nas jednego z ostatnich atutów konkurencyjnych w postaci niższych stawek tego podatku.

Teraz słyszymy o powołaniu „rządu gospodarczego” w UE i natychmiast słyszymy wypowiedź polskiego Premiera, że Polska ten pomysł popiera, a przewodniczący PE Jerzy Buzek wręcz podkreśla, że bez takiego rządu UE nie wyjdzie z kłopotów.

Dobrze więc ,że mamy przynajmniej sąsiadów, którzy dbając o swoje narodowe interesy nie pozwalają na przyjęcie w UE rozwiązań, które byłyby dla nich niekorzystne i w tej sytuacji bronią także nasz kraj przed „strzeleniem sobie w kolano”.

Co więcej przywódcy tych krajów jasno stawiają tezy, pokazujące czarno na białym do czego dążą najbardziej rozwinięte kraje UE, nie zważając na skutki forsowanych przez siebie decyzji dla najmniej zamożnych krajów euro.

Ciągle mam jednak nadzieję, że także Polacy zatęsknią za tym aby także nasz rząd pilnował na forum międzynarodowym naszych żywotnych interesów i że coraz częściej będą się o to upominali.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Nowy Ekran](#)